

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

№ 30.

Czwartek, dnia 24-go Lipca 1913 r. — Rok VII. — PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE.

Nie używajmy trunków!

(C. d.)

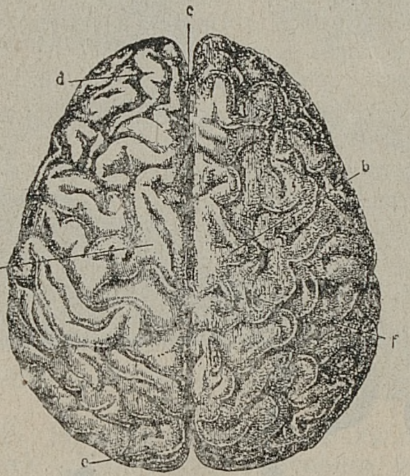
Wiemy, że wszystkie nasze myśli, wszystka nasza praca wewnętrzno-duchowa rozumu i woli koncentrują się w głowie, w mózgu, w tym najczulszym i najważniejszym przyrządzie naszego ciała, oraz w sercu, w zmyśle wewnętrznym (sensus intimus).

Mózg jest to jakby jakiś instrument muzyczny, na którym natchniony artysta wygrywa piękne a wzniosłe melodye. Dajmy temu artyście zepsuty instrument, a wówczas nie zagra pięknie, nie wykaże swoich natchnień i talentu. Tak samo w człowieku, gdy mózg chory, zepsuty, to dusza nie odda dobrze na tym instrumencie swoich myśli i uczuć.

Do prawidłowej działalności mózgu potrzebny jest dopływ dostatecznej ilości krwi i prawidłowy jej skład chemiczny. „Dusza człowieka, powiada Pismo Św., jest we krwi jego.“ W zdrowem ciele — zdrowy umysł, powiada przysłowie. Dowiedzioną jest zaś rzeczą przez ludzi uczonych, że mózg najwięcej ze wszystkich części ciała wchłania w siebie alkohol. Składa się mózg z najdelikatniejszych tkanek i komórek, więc trucizna alkoholu, najprędzej i najbardziej paraliżuje działalność takowych. Człowiek podchmielony lub pijany traci pamięć i panowanie nad sobą. Myśli, uczucia i wola człowieka są wówczas zmienne. Pijak to wymyśla, gniewa się, mówi bez sensu, to śmieje się i przymila. A najczęściej powstają w nim złe i nieskromne myśli, lub wprost zbrodnicze. Pijak nie może opanować swojej osłabionej bardzo woli, —

traci więc on obraz i podobieństwo Boże, na które dusza każdego człowieka jest stworzona i staje się podobnym do nierozumnych zwierząt, — nawet stacza się niżej od zwierząt, bo zwierzę nierozumne, instynktem swym naturalnym wiedzione, nigdy nie napiłoby się wódki.

Człowiek pijany to — waryat prawdziwy i waryatem nieraz zostaje na całe życie, lecz



Mózg człowieka i jego zwoje (fałdy).

nie na tem koniec! Fatalny wpływ alkoholizmu rodziców objawia się na ich potomstwie: dzieci takich rodziców są niecierpliwe, niezdolne, objawiają skłonność do kłamstwa, kradzieży i nieskromności. Dzieci alkoholików są zbyt wątłe, chorobliwe, zaraz umierają lub dotknięte bywają różnemi ciężkiemi chorobami, najczęściej nieuleczalnemi: głuchotą, niemotą i t. p. Jedne cierpią na tak zwaną wodę w głowie, inne słabo się rozwijają, miewają konwulsye, choroby św. Walentego, giną w męczarniach lub umierają na suchoty.

Inne znowu pod względem umysłowym są tępe, a nawet są to wprost idyoci na całe życie. Tacy idyoci (głuptasy) żyją czasami dość długo i są ciężarem rodziny i społeczeństwa. Większa część dzieci pijaków skazana jest przez całe życie na męczarnie.

Taką to spuściznę zostawiają rodzice pijący trunki swym dzieciom. Dzieci ich to żyjące okazy dziedzicznych chorób rodzinnych. Lecz nie dosyć na tem. Dzieci pijaków wyrastają najczęściej na próżniaków, włóczęgów i żebraków, nie mówiąc już o tem, że same stają się również często pijakami.

Pewnego razu kilku lekarzy postanowiło zbadać dziesięć rodzin, których ojcowie byli znanymi pijakami i przez długi przeciąg czasu uważali na rozwój umysłowy i stan zdrowia i rozrost budowy ciała ich dzieci. Pokazało się, że z czterdziestu siedmiu dzieci pijaków, dwadzieścia umarło jeszcze przy piersi, sześć było waryatów lub napółwaryatów, pięć rosło bardzo powoli i zostały na zawsze bardzo nizkiego wzrostu, pięć podlegało atakom nerwowym, konwulsyom, chorobie św. Wita, pięć ciągle było chorych wskutek złego trawienia i sześć garbatych. Jeden tylko potomek pijaka wyjątkowo wyrósł zdrów na ciele i rozwinięty umysłowo.

Człowiek używający trunków nie bierze zwykle udziału w pracy społecznej, jest zazwyczaj sobkiem, leniwy jest do pracy i oświaty; dobro ogółu nie wiele go obchodzi. Robotnik fabryczny oddający się pijaństwu jest jednostką nieraz moralnie zupełnie zgangrenowaną, stanowi on często przeszkodę w dążeniach godziwych robotników, zmierzających do poprawy własnego bytu przez zakładanie kooperatyw i t. p. A powinien wiedzieć każdy robotnik, że organizm jego, pracujący w zaduchu fabrycznym i niedostatecznie odżywiany, łatwiej ulega szkodliwym wpływom alkoholu, aniżeli człowieka, znajdującego się w lepszem materyalnem położeniu, a zatem lepiej odżywiającego się. Użycie alkoholu nawet nieznaczne przez robotnika, nędznie nieraz uposażonego i niepewnego jutra, łatwo go wtrąca w otchłań niedostatku i nędzy moralnej, z którą jest często spokrewniony.

Alkohol, będąc straszliwym wrogiem moralnych i materyalnych interesów robotników, jest po za tem klęską ogólną ze względu na olbrzymie sumy pieniężne, jakie w kraju naszym pochłania. Jak wiele alkohol pożera naszych funduszów, które mogłyby stworzyć wiele instytucyi pożytecznych w kraju, świadczy o tem wydana niedawno broszura znawcy stosunków alkoholicznych w naszym kraju, doktora Skalskiego, pod tytułem „Trzynastolecie monopolu wódczanego w Królestwie Polskiem“, wykazująca stały wzrost spożycia alkoholu, na który w roku 1910 wydatkowano z górą pięćdziesiąt dwa miliony rubli. Robotnicza Łódź, jak obliczył doktór Rząd, najwięcej przepija w świąteczne dni miesiąca stycznia

i najwięcej podczas strejków. W latach 1905, 1906, 1907 przepito w tym miesiącu to 200, to 300, to 500 tysięcy rubli.

Obecnie Łódź przepija rocznie do siedmiu milionów rubli, znacznie więcej przepija Warszawa, stolica wszelkiego zła. A jakie szkody moralne przynosi całemu krajowi alkohol, — trudno obliczyć. Pewien minister



Dzieci alkoholików.

Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej kazał prowadzić statystykę (wykaz) wypadków z alkoholikami, kar sądowych, wymierzanych za przestępstwa, popełnione przez alkoholików i t. d. Po sporządzeniu statystyki za 10 lat okazało się, że napoje spirytusowe kosztowały ludność przeszło sześćset milionów dolarów (dolar znaczy prawie 2 ruble); przez ten czas pijaństwo zniszczyło życie 300 tysiącom ludzi, wtrąciło do więzień 150 osób, sprowadziło samobójstw dwa tysiące, sprowadziło stratę co najmniej dziesięć milionów dolarów przez ogień i rabunek i wreszcie stworzyło 20 tysięcy wdów i milion sierot.

Sędziowie kryminalni, urzędnicy policyjni i naczelnicy więzień wszystkich prawie państw europejskich twierdzą jednozgodnie, że 70 do 80 procent wszystkich przestępstw pochodzi z pijaństwa. U nas to wiadomo, że pacyenci domów dla obłąkanych rekrutują się z pomiędzy pijaków; że szpitale są przepełnione wielu chorymi od pijaństwa, a jak podaje statystyka Pogotowia ratunkowego miasta Warszawy, liczba ogólna pijanych, którym z powodu uszkodzeń udzielana jest pomoc lekarska, dosięga tysiąca ludzi corocznie. Wskutek pijaństwa było w 1912 roku 342 bójki, 125 napadów, 174 uszkodzeń z nieostrożności, 24 przejechań i 69 samobójstw.

Smutny obraz moralności Warszawy, ale nie o wiele lepszy i całego kraju! Pijaństwo Polaków weszło w przysłowie za granicą: „Upił się jak Polak“, powiadają Francuzi i inne narody. Nasz naród, zostawiony sam sobie, znajdujący się w położeniu gorszem od innych narodów, przepijając, jak to w kraju naszym, pięćdziesiąt kilka milionów rubli rocznie, nierównie więcej marnujący swych sił moralnych i talentów, powierzonych przez Boga, jest jak ten syn marnotrawny z przypowieści ewangelicznej, co wziąwszy wszelką swoją majętność, od ojca odszedł i zmarnował, żyjąc rozpustnie, wreszcie zaprzedał się w niewolę. Dałby tylko Bóg, żeby ten syn marnotrawny: z narodu naszego każdy pijak i marnotrawca, nawrócił się do swego Ojca Niebieskiego, porzucając pijaństwo i sprawił tem Bogu i całemu niebu i ludziom na ziemi wielką radość przez swą pokutę.

(Dok. n.)

Z życia Maryawickiego.

Jeruzal. — Zbrodnia na tle fanatyzmu religijnego.

W Starorawskiej parafii, we wsi Budki Suliszewskie, jest jedna tylko rodzina maryawicka. Dnia ósmego lipca roku bieżącego o szóstej rano, Feliksa Popińska, maryawitka, wybrała się do kościoła w Wólce Jeruzalskiej na Mszę Świętą. Sąsiad jej, rzymski katolik, Józef Zajączkowski, wiedząc, że Popińska idzie do kościoła maryawickiego, czekał na nią w przydrożnych krzakach z zamiarem napaści. Popińska już dawniej słyszała odgrażających się sąsiadów Zajączkowskich, że trzeba tę „ruską wiarę“, tych „mankietników“ wyrznąć, wybić. Ujrzawszy więc czatującego Zajączkowskiego zlękła się, przeczuła coś złego. Gdy chciała go minąć, Zajączkowski zawołał: „gdzie idziesz, na ruską wiarę?“—podbiegł, rzucił ją na ziemię, zaczął bić pięściami w głowę, z dwóch stron, jedną nogą przycisnął rękę, drugą kopał z całych sił nieszczęsną będącą

w poważnym stanie niewiastę. Popińska wołała: „Matko Boska ratuj mnie“. A on naigrawał się mówiąc: „ja ci dam Matkę Boską“, katował i kopał w dalszym ciągu. Krew rzuciła się Popińskiej ustami i nosem, a Zajączkowski bił, aż nadjeżdżający turkot furmanki wstrzymał oprawcę. Lękając się świadka zbrodni, Zajączkowski uciekł i ukrył się, zostawiając nawpół żywą matkę i zabite, urodzone przedwcześnie dziecię. Tą samą drogą, niedługo po wypadku dążył niejaki Gotlieb Lejman i widząc czołgającą się w bólach niewiastę, chciał ją odprowadzić do domu, lecz Popińska iść nie mogła o własnych siłach. Dobry ten człowiek pobiegł do wioski, zawiadomił dzieci pobitej i z ich pomocą zaniósł Popińską do mieszkania. Zawiadomiono policyę, która spisała protokół. Schwytany zbrodniarz zapierał się, twierdząc, że go nie było pod ten czas w domu, że był u kowala, gdy jednak sprawdzono godziny, okazało się, że był tam dopiero o ośmej, gdy wypadek zaszedł o szóstej. Stwierdzono, że Zajączkowscy, kłócąc się między sobą wyrzucali sobie zbrodnię. Godne uwagi, że, gdy posłano do powiatowego lekarza, by przybył ratować pobitą, to lekarz odpowiedział: „W deskach, ja nie pojadę“, a potem tłomaczył się, że nie ma pozwolenia od starszego lekarza, tak iż posłany, dopiero późnym wieczorem wrócił bez lekarza do domu. I jeszcze jeden rys charakteryzujący stan umysłów naszego ludu „prawowiernego“. Gdy służba dworska w Woli Pękoszewskiej dowiedziała się o zbrodni, jedni mówili: „dobrze jej zrobił, tak, trzeba ich wszystkich wydusić“, inni zaś litowali się nad niewiastą, że miała dziecko, ale trzeba było lepiej „ich“ księdza „utrupić“.

Z. S.

Pruszków.

Mówiono dosyć głośno, co nasi przeciwnicy bardzo chętnie słyszeć lubią, że kaplica maryawicka w Pruszkowie istnieć przestała. Stało się przecież coś zupełnie innego.

W początkach ubiegłego tygodnia rozpoczęliśmy i prowadzimy rozbieranie drewnianego kościołka, przewożenie go i składanie na placu nabytym rejentalnie przy ulicy Cedrowej w Pruszkowie. Tu składamy Bóg zapłać za bezinteresowną pomoc pp. Modzelewskiemu, Mendygrałowi, Rasztawickiemu, Jaworskiemu i Kępkiewiczowi, braciom maryawitom z parafii Żyrardowskiej, za przewożenie własnemi końmi materyałów budowlanych oraz bezinteresowną pomoc przy składaniu kościołka na nowem miejscu.

Dnia 27 lipca spodziewamy się w naszym kościołku rozpocząć nabożeństwo. Na poświęcenie kościołka w tym dniu serdecznie zapraszamy, a potem w miarę środków będziemy nasz kościołek zdobili.

Z opisu powyższego widzimy, że Pruszkowska maryawicka parafia, po rozmaitych wichrzeniach w niej niepowołanych apostołów-reformatorów z Warszawy, stanie mocną nogą na swym placu, lecz życzymy by bardziej jeszcze umocniła się w swem duchowem powołaniu, w łasce Jezusa Chrystusa.

Hej, Bracia!

Hej! Bracia, czas wielki obudzić się już,
Niech będzie już koniec tych waśni i burz!...
Przodkowie swawolą wolność stracili,
Ziemię przegrali i sławę przepili!
Czas zatem się wyrzec tych ojcowskich wad,
Którym wiernie służymy od tyla już lat!..
Walkę ze sobą stoczyć nam potrzeba,
I wnet łaskawsze będą nam Nieba!...
Czas teraz już powstać z tych grzechów i win,
Zamieńmy swą gnuśność na zbawienny czyn!
Narodem trzeźwym rozpocznijmy być
Dla dobra własnego przestańmy już pić!..
Kto dobrym synem kraju się zowie,
Kto mu w smutnej doli szczerze pomódz chce,
Niech serce kształci, i rozum też swój,
A z nałogami swymi stoczy wnet bój.
Zwycięzką bronią: trzeźwość i oświata,
Która nas wszystkich połączy i zbrata,
Zdobędziem na ziemi i w niebie byt swój!

Abstynent.

Choroby żołądkowe dzieci.

(Dok.)

Gospodynie nasze rzadko starają się, aby mleko było czyste. Zwykły to widok na wsi, że krowy na szerści mają jakby skorupy z gnoju i brudu;—zwłaszcza ogon krowy cały oblepiony jest gnojem i brudem. Wymiona leżą w czasie odpoczynku na brudnej i wilgotnej podściółce, i nieraz są brudne i cuchnące. Są gospodarze

wiejscy, którzy bardzo troskliwie dbają o czystość swych koni i wiedzą, że czystość i troskliwość utrzymują te zwierzęta w zdrowiu; rzadko się jednak zdarza, żeby ci sami gospodarze z równą starannością dbali o bydło rogate. Gdzie w wiosce jest rzeka lub staw, tam codzień pławią konie, daleko rzadziej się zdarza żeby pławili i bydło rogate; a już nigdzie nie czyszczą krów zgrzebłem i szczotką, jak to się robi z końmi. To też skóra krów jest siedliskiem niezliczonej ilości grzybków, które przy dojeniu wpadają do szkopków z mlekiem. Jeśli do tego dodamy, że dójka często zapomina wymyć wymion krowich, a nigdy prawie nie wymyje rąk — zrozumiemy teraz z łatwością, że w mleku świeżo wydojonem już zawiera się wielka ilość grzybków, i takie mleko, zwłaszcza podczas upałów, wkrótce psuć się zaczyna. Dlatego to, aby mieć mleko nie zawierające grzybków i dla tego nie psujące się i dla dziecka nie szkodliwe, należy dbać o czystość krów. Pławić krowy codziennie, czesać zgrzebłem i szczotką, przed każdem dojeniem dawać świeżą podściółkę i nie pozwalać na wylegiwanie się na gnojówce pod oborą, czysto utrzymywać tę ostatnią. Doić zimą i latem trzy razy dziennie do ostatniej kropli mleka, gdyż krowy niedokładnie wydajane zmniejszają ilość mleka, a stąd strata dla gospodarstwa;—przed samem dojeniem należy wymyć szkopki gorącą wodą z dodatkiem odrobiny sody, wymyć porządnie brzuch i wymiona krowy, w końcu wymyć ręce dójki. Ta ostatnia powinna być czysto ubrana, powinna sobie wytrzeć pot z czoła i twarzy, aby nie kapał do szkopka. Udojone mleko trzeba jeszcze przez czas jakiś przechować i uchronić od zepsucia. Po wsiach mleko zlewają w dzieżę, zwykle niezbyt czystą, i stawiają w komorach, a rzadko w bardzo niegłębokich piwnicach. W miejcach tych jest i za ciepło i za brudno, aby mleko przez dłuższy czas niezepsutem utrzymać się mogło. Kto chce mleko przechować dobre, powinien mieć koło domu piwnicę w dole zimnym, przewiewną i czystą, na którego ścianach nie byłoby pleśni. Opisane wyżej sposoby zachowania czystości mleka są bardzo ważne i konieczne i tylko przy przestrzeganiu ich, otrzymujemy zdatne dla ludzi pożywienie. Dla niemowląt i takie mleko może zawierać pewną ilość grzybków, które z łatwością rozwiną się w gorącem żołądku dziecka. Zniszczyć je można tylko przez gotowanie mleka. Nim przystąpimy do opisu sposobu gotowania mleka, powiedzieć musimy, iż mleko nierozcieńczone jest pokarmem zbyt ciężkim;— dziecko tego pokarmu strawić nie może. To też przed podaniem mleka należy je rozcieńczyć, najlepiej kleikiem z kaszy jęczmiennej, lub owsianej. Kleik ma być rzadki i przecedzony. Rozcieńcza się w ten sposób, iż daje się od urodzenia dziecka do 1 miesiącą życia 1 część mleka i 3 części kleju; od 2 mies. do 6 m. 1 część mleka i 2 części kleju, od 7 m. do 10 m. 2 części mleka i 1 część kleju. Od 10 mies. można dawać mleko nierozcieńczone. Co się tyczy ilości pożywienia, to dziecku w pierwszych dniach życia wystarczy pół szklanki; w pierw. mies. 2 szklanki, w 2-gim mies. 4 szklanki, które najzupełniej wystarczają dla dziecka aż do 8 mies. „Do roku“ dziecko może się obyć bez wszelkich innych pokarmów, prócz mleka. Bardzo źle robią kobiety, które już w 3-cim — lub 4-tym mies. zaczynają dzieciom dawać wszystkie pokarmy. Dziecko powinno dostawać pokarm 6-8 razy na dobę. Wracamy teraz do gotowania mleka. Sposób ten jest nieco kłopotliwy, zato pewny i skuteczny dla uchronienia dziecka od wszelkich chorób żołądka. Mleko odpowiednio rozcieńczone rozlać w butelki, następnie zatkać je korkami, wstawić w rondel napełniony zimną wodą i gotować 15 minut, licząc od chwili zagotowania się wody. Następnie rondel zdjąć z ognia, poczekać aż trochę ostygnie i wówczas wstawić do czystego szaflika z zimną wodą. Co 3 godziny można wyjąć 1 butelkę, rozgrzać i dawać dziecku. Podczas lata i robót w polu, drobne dzieci, często zostają w izbie pod opieką młodszego rodzeństwa, lub niedołężnych starców. W danym razie, skoro matka przygotuje rano mleko dla dziecka, to już stara i niezdolna do pracy kobieta z łatwością może nakarmić niemowlę. Butelkę odkorkowuje się i nakłada smoczek, który powinien być czysto wymyty. Jeżeli dziecko nie wypije wszystkiego mleka, pozostałe należy wylać, gdyż ono już niezdatne jest do użytku. W ten sposób powinno się karmić dziecko sztucznie, większość jednak kobiet karmi swe dzieci piersią i wtedy zabiera je z sobą do żniwa. Pobyt dziecka na świeżem powietrzu, karmienie piersią byłoby dla dziecka rzeczą bardzo zdrową, gdyby nie nieumiejętne

obchodzenie się z niemi ich matek. Szkodzą im zaś same podając do ssania pierś brudną, spoconą, z popękanemi brodawkami, na których obficie gnieżdżą się grzybki, które przedostawszy się do żołądka dziecka, wytwarzają trucizny i powodują choroby. Również szkodliwem jest dawanie dzieciom smoczka, który najczęściej składa się z kawałka chleba przez matkę zżutego lub rozmoczonego w wodzie i owiniętego w kawałek brudnej szmatki. W takim to smoczku jaknajobficiej gnieżdżą się grzybki. A więc dawania takich smoczków stanowczo zaniechać należy. Żeby zatem uchronić dziecko od wszelkich chorób, należy przestrzegać czystości, gdyż przy braku takowej żadne dziecko bez chorób nie uchowa się. Polega ona: 1) na utrzymywaniu w izbie porządku, myciu podłogi, przewietrzaniu pościeli, 2) na utrzymaniu czystości ciała dziecka i osób pielęgnujących je, 3) na utrzymaniu w czystości piersi matczynej; 4) na czystem utrzymywaniu krów; 5) na utrzymywaniu w czystości mleka, na zaniechaniu dawania brudnych smoczków. Nadto przestrzegać należy tego, 1) aby mleko było rozcieńczone kleikiem 2) wygotować mleko w butelkach zakorkowanych, i postawić w miejscu chłodnem; 3) dawać jeść regularnie; 4) zwracać uwagę na każdą niestrawność.

Ze środków leczniczych przeciwko dziecęcemu rozwolnieniu zalecamy przedewszystkiem dyetę. Na pewien czas trzeba zaprzestać karmić dziecko piersią i mlekiem. Dziecku można zaś dawać potrochu białkową wodę. Woda ta tak się przyrządza: białko 1-go jajka miesza się w szklance wody i po przecedzeniu dodaje się łyżeczkę koniaku i kawałek cukru. Wewnątrz dają proszki. Bierze się: kalomelu 1 gran (nie gram) i 1 skrupuł cukru miałkiego, dzieli się to na 12 proszków i daje się proszek co 2 godziny. W razie upadku sił bierze się; kamfory i acidi benzoici 1 gran (nie gram) 1 skrupuł dzieli się na 10 części i daje się co 2 godziny proszek. Albo w tym samym celu można dać lekarstwo; Tinctura Moschi dla dzieci rocznych od 5-10 kropel. Przytem trzeba pamiętać, że lekarstwa, szczególniej dla dzieci, we większych dozach dawane, lub nieświeże, mogą bardzo zaszkodzić lub stać się trującemi, jak naprzykład kalomel.

Dr. M. J.

Cel życia.

Wspinać się na prawdy szczyty,
Oto życia jest zadanie.
Zgłębiać dusze i wszechbyty
Sił mi dodaj, Boże — Panie!

Żyć dla ludu! dla ofiary
Choć serc szczęście kłaść na mary:
Oto pragnień moich treść!
Takie życie pragnę wieść!

Chcę poświęcić się dla braci,
Zapatrzony w tej postaci,
Jaką przybrać ma Ojczyzna:
To mych prac nagroda żyzna!

Na tę drogę dał siostrzycę —
Wiarę w duszy dobry Bóg,
Przy niej sztandar gdy uchwycę
Żaden mię nie zmoże wróg.

Druchno duszy mej pokrewna,
Prowadź mię w tęczowy szlak!
Z tobą dusza ma powiewna
Płynie w niebo — wolny ptak.

Prolet.

Prawo i sądy.

Wezwanie do Sądu.

(C. d.)

Osoba wręczająca pozew powinna na jednym egzemplarzu wezwania zanotować czas wręczenia i ten egzemplarz dać wzywanemu, drugi zaś egzemplarz, który powinien być przez przyjmującego podpisany i również z oznaczeniem czasu wręczenia, musi być zwrócony Sędziemu Pokoju.

Ale zapytacie się, czytelnicy, co ma robić wręczający, gdy wzywany nie umie pisać, lub nie chce się podpisać? I na to jest sposób. Wręczający powinien zanotować na obu egzemplarzach awizacyi, że osoba, której wręczał wezwanie, dla takiej a takiej przyczyny odmówiła podpisu, oraz wyraźnie oznaczyć, komu i kiedy wezwanie to wręczył.

Termin oznaczony na stawienie się przed Sędzią Pokoju, może być przedłużony na prośbę obu stron.

Też same przepisy stosują się do Sądów Gminnych.

W Sądach Okręgowych prezydujący zarządza wezwanie pozwanego do sądu na ozna-



Syn marnotrawny.

czony termin. Gdy powód wymienił w skardze miejsce zamieszkania pozwanego, w takim razie posyła mu wezwanie przez komornika lub woźnego. Gdy zaś powód nie oznacza w skardze miejsca zamieszkania pozwanego, nadmieniając, że zamieszkanie to nie jest mu znane, w takim razie wezwanie uskutecznia się przez gazety, o czem niżej obszerniej pomówimy.

Wezwanie, sporządzone w dwóch egzemplarzach, zawiera w sobie te same szczegóły, co wezwanie Sędziego Pokoju i Sądu Gminnego. Lecz prócz tego w Sądzie Okręgowym dołącza się do wezwania kopia skargi i wszystkich dokumentów, załączonych do skargi.

Formalności przy doręczaniu są te same, co w Sądach Pokoju i Gminnych, z tą tylko różnicą, że gdy wezwanie doręczanem będzie pozwanemu nie osobiście, ale przez pośrednictwo innej osoby, w takim razie komornik lub woźny kopię wezwania, przez siebie podpisaną, winien wystawić: w miastach, na domu Zarządu Policyi, a we wsiach na domu wójta, lub sołtysa, przyczem powinien zawiadomić o tem Zarząd Policyi lub władzę gminną; — gdy tymczasem w Sądach Pokoju i Gminnych, jeżeli tylko domownik, rządca lub sąsiad przyjął wezwanie dla doręczenia wzywanemu, formalność powyższa jest zbyteczną.

Jeżeli powód wskaże fałszywy adres pozwanego, wtedy prezydujący zawiadomi go o tym błędzie. W takim razie powód ma prawo, zyskawszy dokładny adres, zażądać nowego wezwania; ale musi ponieść koszta mylnego i nieważnego wezwania i zwrotu tych kosztów, w razie wygrania sprawy, sąd nie przysądza mu od pozwanego. Raz więc jeszcze radzimy ostrożność.

W sali ogólnej sądu wystawione bywają spisy wzywanych do sądu osób, aż do czasu sądzenia sprawy.

Wezwanie do sądu przez gazety odbywa się przez trzykrotne pomieszczenie ogłoszenia w trzech kolejno po sobie idących numerach ogłoszeń, stanowiących dodatek do St. Petersburgskiej Senackiej Gazety, jak również w wychodzących w Rosyi gazetach zagranicznych, jednej francuskiej i jednej niemieckiej.

Oprócz tego wezwania, które uskutecznia sąd, wolno jest powodowi na swój własny koszt i bez możności ściągania tych kosztów od pozwanego w razie wygrania sprawy, wzywać tego ostatniego za pomocą ogłoszenia w akademickiej St. Petersburgskiej Gazecie lub w Gazecie i w Dniewniku Warszawskim.

W wezwaniu przez gazety wymienić należy wszystko to, co obejmować winno zwy-

czajne wezwanie, a treść złożonych przy skardze dokumentów winna być w krótkości wymienioną. (C. d. n.)

Kronika.

KRAJOWA.

— Prawo otwierania aptek. Ministeryum spraw wewnętrznych, jak donoszą „Birż. Wied.", wyjaśniło, że na podstawie nowego prawa, instytucye społeczne (miejskie i ziemskie) mają prawo otwierania własnych zwyczajnych wolnych aptek w dowolnej ilości, niezależnie od liczby już istniejących w danym punkcie aptek—i mają prawo wolnego wyboru miejsca na swoje apteki.

Aby skorzystać z tego prawa instytucye ziemskie nie potrzebują czynić w tym kierunku zabiegów u nikogo, ponieważ prawo wymaga tylko dwóch warunków:

1) odpowiedniej uchwały rady miejskiej lub zebrania miejskiego oraz 2) zawiadomienia miejscowego zarządu lekarskiego ze strony zarządów ziemskich czy miejskich nie później, niż na miesiąc przed otwarciem aptek.

Apteki otwarte w ten sposób, podlegają rewizyi miejscowej inspekcyi lekarskiej według ogólnych zasad.

— Scalenie gruntów. Posłowie polscy złożyli w Dumie wniosek prawodawczy o asygnowaniu funduszów nie nadziałowych w Król. Polskiem w drodze ustawy z d. 16 maja i 21 czerwca 1912 r.

Na mocy prawa z d. 10 czerwca 1912 r. w drodze budżetowej asygnowane są fundusze na scalanie gruntów gminnych w gub. Król. Polskiego w drodze prawa z dn. 1 czerwca 1912 r. A zatem scalanie gruntów zostało przyjęte na fundusze skarbowe i dokonywane jest przez geometrów rządowych. Takie postawienie sprawy zostało na mocy wyraźnego brzmienia prawa zastosowane wyłącznie do gruntów gminnych.

Jednocześnie d. 10 czerwca 1912 r. zostało zatwierdzone prawo o rozszerzeniu ustawy z d. 1 czerwca 1910 r. na niektóre grunty nie nadziałowe.

Takich gruntów jest w Królestwie Polskiem bardzo wiele. Są to grunty, nabyte przez włościan po 1864 r., lub znajdujące się jeszcze przed 1864 r. w posiadaniu drobnych właścicieli — t. zw. drobnej szlachty. Oprócz wsi drobnoszlacheckich nie stanowią gmin — wsie i kolonie utworzone przez sprzedaż gruntów prywatnych — włościanom.

Dla prawidłowego scalenia gruntów we wsiach powyższych stanowi przeszkodę brak zasiłku skarbowego i geometrów rządowych. Przyczyna tego jest czysto formalna mianowicie, iż prawo z d. 10 czerwca 1912 r. mówi tylko o gruntach gminnych.

Wobec tego posłowie polscy proponują Dumie uchwalenie następującego projektu:

„Poczynając od 1914 asygnować w drodze budżetowej kredyty na scalenie gruntów w guberniach Królestwa Polskiego w drodze praw z d. 1 czerwca 1910 r., 16 maja 1911 i 3 czerwca 1912 r.

Prosimy o przekazanie projektu do komisyi budżetowej".

— Projekt reformy katorgi. Nowy naczelnik główny zarządu wszystkich więzień Gran zbadał gruntownie, jak podaje „Wieczernieje Wremia", wypracowany przez jego wydział projekt prawa o reformie katorgi.

Projekt polega na tem, że katorga syberyjska w większości będzie zniesiona, a wszyscy więźniowie będą przeniesieni do nowowybudowanych więzień w Cesarstwie.

W więzieniach tych projektowane jest stosowanie pracy odpowiednio według poprzedniego zatrudnienia więźniów.

Więzienia będą wybudowane tam, gdzie podług warunków geograficznych można będzie stosować roboty, więc na Kaukazie i w Turkiestanie.

Według przekonania nowego naczelnika wszystkich więzień, zesłańcy polityczni, jako też administracyjni, sami się nie poprawiają, mają zły wpływ na więźniów oczekujących na osiedlenie, więc będą oddawani pod dozór odpowiedzialny policyi. Wspólnie z projektem prawa o reformie katorgi główny zarząd więzienny wypracowywuje nową ustawę o więzieniach katorżnych, liczba których w Rosyi centralnej będzie znacznie powiększona.

— Nagrody dla gospodarstw. Główny urząd do spraw rolnictwa i urządzania gruntów zawiadomił tutejsze urzędy rolnictwa, że fundusz jubileuszowy rb. 75 tysięcy na premiowanie wzorowych gospodarstw włościańskich obejmuje także Królestwo Polskie. Wykaz kandydatów do nagród pieniężnych w gub. warszawskiej i lubelskiej, w których są agronomi rządowi, należy do nich, gdzie zaś ich niema, kandydatów przedstawiają towarzystwa rolnicze powiatowe. Nadesłane opisy gospodarstw rozpatruje specyalna narada z udziałem gubernatora i komisarza do spraw włościańskich.

— Z komisyi poborowej. Warszawska miejska. Komisya poborowa obowiązana jest dostarczyć komisyi poborowej gubernialnej do dnia 28 b. m. dane o liczbie popisowych r. b., przyczem winna być wskazana osobno liczba osób, korzystających z ulgi familijnej, oraz liczba osób, nie korzystających

z ulgi rzeczonej. Ponieważ w sporządzonych na r. b. listach w wielu wypadkach nie zamieszczono danych o stosunkach familijnych popisowych, w innych zaś wypadkach nie dołączono dowodów, stwierdzających prawa do rzeczonych ulg, przeto komisya miejska zażądała od komisarzy cyrkułowych obecnie dostarczenia tych wiadomości oraz przysłania dowodów potrzebnych. Z tego powodu oberpolicmajster polecił komisarzom cyrkułowym dostarczyć komisyi poborowej miejskiej do dnia 18 b. m.: 1) żądane dowody i wiadomości w celu uzupełnienia list, 2) dane o popisowych, którzy wyjechali i 3) listy dodatkowe popisowych przepuszczonych.

— Próba gaszenia. W Warszawie odbyła się próba gaszenia ognia aparatami gaszącemi pianą, wytworzoną przez produkty chemiczne, systemu „Lorana.“ Próba odbyła się na Saskiej Kępie, w pobliżu 5 oddziału straży, w obecności brandmajstrów straży, przedstawicieli prasy i osób zaproszonych.

Próby polegały na gaszeniu podpalonej ściany drewnianej, stosu drzewa, wreszcie beczek, napełnionych naftą i benzyną. Następnie, już w dziedzińcu 5-go oddziału straży dokonywano prób długości strumienia, czasu działania aparatu, nabijania go i t. p. Wszystkie te próby wypadły dość korzystnie dla aparatu i bardzo efektownie. Rzecz prosta, że miałyby one znacznie większe znaczenie poglądowe, gdyby do prób stanęło równocześnie kilka aparatów. A liczba aparatów różnych systemów dosięga już obecnie dziesięciu, i każdy z nich wykazuje swoje zalety.

Aparaty „Ewrika-Bogatyr“ wyrabiane są przez fabrykę „Bogatyr“ w Petersburgu.

— 140 ruletek. Wyraźnie sto czterdzieści stołów ruletkowych z karmelkami, piernikami lub galanteryą lichego gatunku, czynnych jest w chwili obecnej na przedmieściach warszawskich. W ten sposób dopomagają sobie w egzystencyi różni biedacy. Nie jest to przecież ze względu na jakość owych cukierków i pierników hygieniczne, ani moralne, gdyż przyucza dziatwę do hazardu, a nadto zachęca ją do zdobywania na ową grę pieniędzy.

— Wyjazdy fabrykantów. Wskutek strejków wiele rodzin fabrykantów wyjeżdża zagranicę. Wyjechały koleją kaliską rodziny Scheiblerów i Poznańskich.

— Powszechne nauczanie w płockiem. Oto—jak pisze „Głos płocki“—w pow. przasnyskim, będącym w najgorszych warunkach ekonomicznych i oświatowych, bo mającym zaledwie 13 szkół na cały powiat, dwie gminy powzięły uchwały w sprawie zaprowadzenia nauczania powszechnego.

Pierwszą była gm. Dzierzgowo, która mając trzy szkoły, powiększyła liczbę ich o 12. W jej ślady poszła gm. Chojnowo, która, nie

Wrażenia z podróży.

(Dok.)

Na drzewach przydrożnych: wierzbach i topolach lichego gatunku, ćwierkały głośno i wesoło wróble, otrząsając z siebie rosę nocną. Zebrane one były w gromadę, czy to na wspólne pacierze poranne, czy to już po odmówieniu pacierzy, na jakąś uchwałę, czy może, jak twierdzą ludzie, wprost na wesele... Dalej kwiliły monotonnie, nieco żałośnie, inne ptaszki, zwane szczerkami. Przypominał sobie p. Maryan, że lud głos ten ich określa po swojemu, mówiąc: „one tak narzekają na biedę!“ Przyrównywał ich p. Maryan do tychże ludzi prostych, co również często narzekając na biedę, nie chcą być cierpliwymi i otrząsnąć się poniekąd z niej nie chcą lub nie umieją.

Gdzieindziej na drzewach siedziały pokrzewki, na drodze zaś szukały żywności czubate dzierlatki, po ugorze skakała brunatno-rudawa, z popielato-niebieskawym grzbietem, białawą główką i czarną szyjką, jakby z krawatem, pliszka-kokietka, z bezustannie ruchliwym ogonkiem i spojrzeniem swych oczek. Współbracia ich inni, kiedy przejeżdżał p. Maryan około lichych sadów wieśniaków, pracowały już w nich, szukając owadów, gąsiennic. Wyróżniał się kolorowy dzięcioł, lub śpiewające kolorowe zięby, szczególnie samczyk, który nawet i na zimę pozostaje u nas, jak dobry a przywiązany do kraju rodak, aby oczyszczać ogrody z nasion, szkodliwych chwastów i zalęgów owadów, kiedy to samiczka na zimę odlatuje z dziećmi na letnie mieszkanie do ciepłych krajów.

Bliżej miasta Piątka rozpoczynały się łąki i lepsze grunta. Przejeżdżając około łąk, porzniętych przy drodze rowami, niby po przeprowadzonej chłopskiej melioracyi, a następnie nad zarośniętym krzakami olszowymi — pewnej odległości od drogi — strumykiem p. Maryan to przyglądał się bliżej pięknemu

mając ani jednej szkoły, uchwaliła utrzymać 13 szkół.

Ogółem w gub. płockiej powzięte zostały uchwały o zaprowadzeniu sieci szkolnej w 45 gminach, a powiększona liczba szkół o 343.

— Sprawy strejkowe. Przyjechali do Łodzi: fabryczny inspektor okręgowy, Waziencow z Warszawy oraz fabryczny inspektor gubernialny z Piotrkowa, Stern. Odbyli oni naradę z łódzkimi inspektorami fabrycznymi w sprawie strejku.

W kilkunastu mniejszych fabrykach łódzkich robotnicy uzyskali podwyższenie płacy zarobkowej o kilka lub kilkanaście procent i przystąpili do pracy. W większych fabrykach strejki trwają. Ogólna liczba strejkujących dosięga do 50 tysięcy robotników. W niektórych fabrykach administracye fabryczne uwzględniły częściowo żądania robotników, wobec czego do strejku nie doszło.

W Pabianicach zawiadomiono tylko, że robotnicy będą pracować cały tydzień — 6 dni, lecz nie podwyższono zarobku, strejk więc trwa nadal.

— Walka z pijaństwem. Od kilku gmin wpłynęło zażalenie na to, że sprzedawcy w sklepach monopolowych sprzedają odrazu w jedne ręce po 50 i 100 butelek wódki w małych naczyniach. Nabywcami są przeważnie osoby prowadzące potajemny wyszynk, sprzedają one wódkę w tych gminach, gdzie na mocy uchwał gminnych sklepy monopolowe zostały zamknięte. Z tego powodu zarządy gminne proszą, aby sklepy monopolowe prowadziły sprzedaż tylko detaliczną. Zażalenie gmin przekazano zarządom akcyzy.

— Powiat zgierski. Wśród obywateli zgierskich powstał projekt rozpoczęcia starań u władz o utworzenie w nowej guberni łódzkiej powiatu zgierskiego, o ile Łódź będzie gubernialnem miastem.

Miasto Zgierz było już niegdyś stolicą powiatu, projektodawcy więc mają nadzieję, że władze przywrócą mu dawną godność.

ZAGRANICZNA.

* Z sejmu galicyjskiego. Lewica sejmowa odbyła 8 godzinne poufne posiedzenie, na którem było 26 posłów; podjęto rezolucyę wzywającą do jaknajszybszego zwołania sejmu i do przedłożenia reformy wyborczej.

* Fortyfikacya w Galicyi. Podczas pobytu szefa generalnego Hetzendorfa w Galicyi postanowiono zamienić Halicz na twierdzę. Cały system fortyfikacyjny nad granicą oraz na Podolu ulegnie zmianie.

* Zniknięcie jeziora. Jezioro Kanter zniknęło z powierzchni ziemi. Już przed 22 laty

---

światu roślinnemu: srebrnikom, bluszczykom, stuliszom i różnym, różnym jasnotom kwitnącym na łące, gatunków których jest tysiące; — to gonił wzrokiem za rybkami, pluskającemi się w wodzie, płynącej z łąk i z zarybionych dworskich stawów sztucznych; — to wsłuchiwał się w trele o jakichś dziwnych samogłoskowych dźwiękach małych ptasząt wodnych; — to wytężał wzrok swój w stronę zielonych olszowych krużganków i kobierców łąkowych lub wpatrywał się w tło szafirowego nieba i szukał tam artystów ptaszków śpiewaków, tych wszystkich sprawców pięknego harmonijnego koncertu, podjętego już od rana na cześć Stwórcy.

P. Maryan również stopniowo nastrajał się tem wszystkiem. Uczucia wdzięczności ku Temu wielkiemu i wszechmocnemu Stwórcy jakąś siłą nieprzepartą wezbrały, jak rzeka po wodach wiosennych, w jego sercu i rozlewały się po władzach duszy.

I wylały się te uczucia w wyrazach tej powszedniej, a pięknej pieśni:

Kiedy ranne wstają zorze,
Tobie ziemia, Tobie morze,
Tobie śpiewa żywioł wszelki,
Bądź pochwalon, Boże Wielki.
A człowiek, który bez miary,
Obsypany Twymi dary,
Coś go stworzył i ocalił,
A czemużby Cię nie chwalił?

Począł więc i p. Maryan chwalić Boga słowami psalmu:

Chwalcie Pana na niebiosach,
Chwalcie Go na wysokości.
Chwalcie Go wszyscy Aniołowie Jego,
Chwalcie Go wszystkie wojska Jego.
Chwalcie Go słońce i księżycu,
Chwalcie Go wszystkie gwiazdy i światła.
Zwierzęta i wszystkie stworzenia,
Płazy i ptactwo skrzydlate.
Królowie ziemscy i wszystkie narody,
Książęta i wszyscy sędziowie ziemscy.
Młodzieńcy i dziewice, starcy i dzieci,
Niech Imię Jego chwalą i t. d.

Zdawało się p. Maryanowi wśród przyrody, że wszyscy tak są chyba szczęśliwi, jak on w tej chwili, że chyba i w całym świecie jest taka harmonia, jak tu w przyrodzie (bo tak

podobne zjawisko miało miejsce, lecz po pewnym czasie Kanter ukazało się ponownie.

Obecnie jezioro nie pozostawiło po sobie najmniejszego śladu.

* Zjawisko dziwne w Hiszpanii. W okolicach Walencyi miało miejsce niezwykłe zjawisko natury. Przeszedł w okolicy olbrzymi słup ognisty, około 100 metrów wysoki. Wszystko, co spotkał na swej drodze, zostało zniszczone. Zasiewy, drzewa i całe zagrody spłonęły doszczętnie w mgnieniu oka. W odległości 200 metrów przed Alkana słup rozwiał się i nagle zniknął, pozostawiając za sobą znaczną ilość materyi wybuchowej, z czego wnoszą, że był on pochodzenia wulkanicznego. Jednocześnie w okolicy szalała straszna burza w połączeniu z deszczem kamiennym. Padające kamienie dochodziły wielkości pomarańczy. Straty znaczne, wiele osób zostało niebezpiecznie rannych.

* Śniegi we Włoszech. W północnych Włoszech i w południowej Szwajcaryi spadły olbrzymie śniegi, które pokryły grubą warstwą okoliczne góry. W Lombardyi i w Wenecyi spadły olbrzymie grady, wyrządzając wielkie szkody.

* Trzęsienie ziemi we Włoszech. W Messynie, gdzie kilka lat temu było straszne trzęsienie ziemi, odczuto znowuż dwukrotnie silne trzęsienie ziemi. Ludzie przerażeni opuszczają miasto i obozują pod gołem niebem z obawy zawalenia się ich domów i nagłej swej śmierci.

* Wojna na Bałkanach. Z placu boju w Macedonii donoszą o posuwaniu się wojsk tureckich, które jakoby mają zająć nietylko terytoryum do linii Enos-Midia, lecz posunąć się dalej aż pod Adryanopol.

Zabiegi dyplomatyczne nie ustają. Przedstawiciele Rosyi podobno zwrócili się do rządów w Atenach i w Belgradzie z propozycyą zgodzenia się na zawieszenie broni. Serbowie i Grecy wszakże zwlekają i odkładają stanowczą odpowiedź.

Z innej strony donoszą, że toczą się bezpośrednie pertraktacye między Bułgaryą z jednej, a Serbią i Grecyą z drugiej strony i że możliwe jest rychłe zawieszenie broni, przy którem byłyby spisane główne punkty przyszłej umowy pokojowej.

Dziwnie brzmi podana przez pisma niemieckie wiadomość, że generał Sawow, któremu niedawno odebrano główne dowództwo, i na którego wskazywano, jak na głównego winowajcę obecnego zatargu, został mianowany ministrem wojny. W Bulgaryi rozeszły się pogłoski o ucieczce lub zabiciu króla Ferdynanda.

Korespondenci pism zaprzeczają pogłoskom o rewolucyi w Sofii i o zamachu na króla Ferdynanda, lecz twierdzą, że król utracił

---

być powinno), lecz wkrótce przekonał się po przybyciu do Piątku, że

Na tym świecie śmierć wszystko zmiecie,
Robak się lęgnie i w bujnym kwiecie.

W Piątku zatruta została jego radość, jego entuzyazm z powodu zaszłych tam okropnych wypadków.

Rzymscy katolicy z inicyatywy osób trzecich z katolickiej miejskiej inteligencyi urządzili pogrom maryawickiej, w uroczystość Bożego Ciała urządzonej procesyi. Maryawici obdarzeni zostali guzami od kamieni i funtów żelaznych, rzucanych w nich podczas tego dorocznego po ulicach miasteczka religijnego pochodu! Tu w mieszkaniu leżał z okaleczoną dość poważnie głową mężczyzna, — w mieszkaniu przy kościele maryawickim, jako corpus delicti, leżała pokrwawiona komża. P. Maryan przygnębiony był widokiem ludzi pobitych i komży, wydawał cichy sąd w swem sercu na sprawców tych owoców i... powątpiewał bardzo w pochodzenie tych sprawców od dawnych naszych przodków, którzy

Żyli w Polskiej ziemi,
Jak bracia rodzeni, —

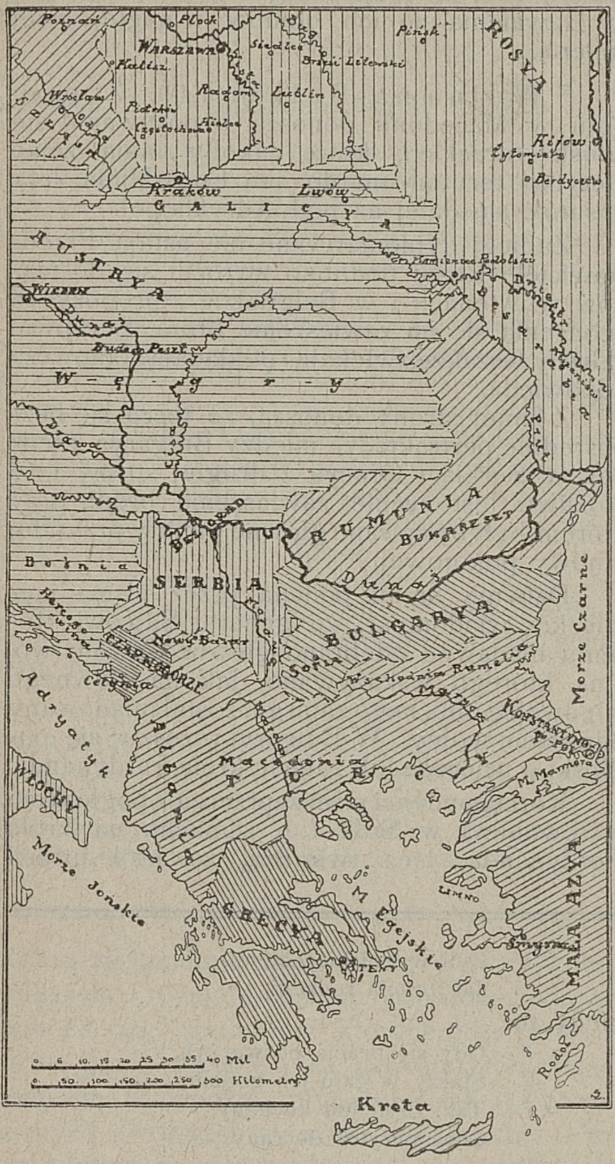
kiedy to:

Gdy się bracia poswarzyli,
Starzy w gaju ich godzili,
Taki (był) lud kochąny,
Choć przyłóż do rany.

Rozmyślał p. Maryan i porównywał piękno i harmonię w przyrodzie z „brzydkością spustoszenia“ w duszy człowieka, naznaczonego od Stwórcy na króla stworzenia; rozważał o nędzy człowieka, o tej spuściźnie po grzechach, — cisnęły się mu na usta wyrazy łacińskiego przysłowia „homo homini lupus est“ (człowiek dla człowieka jest wilkiem),— a ponieważ p. Maryan był człowiekiem wierzącym, więc pocieszał się nadzieją lepszej przyszłości i postanowił, oczekując tej lepszej przyszłości, mieć zawsze na pamięci słowa wielkiego naszego wieszcza:

Czyń każdy, co każe duch Boży,
A całość sama się złoży!

M. C.



Mapa części Europy, obejmująca państwa bałkańskie i określająca ich położenie do państw sąsiadujących i do ziem polskich. Podziałka w lewym rogu mapy pozwala na mapie odmierzać odległości w milach lub kilometrach. Powierzchnie niazakreskowane oznaczają morza.

wszelki wpływ na bieg wypadków, i że wodze rządu wypadły z jego ręki.

Urzędowa agencya telegraficzna bulgarska zaprzecza wiadomościom o klęskach bulgarskich, nie ma wszakże ani jednej oznaki polepszenia się położenia Bulgaryi, w obec tego, że ze wszystkich stron zbliżają się armie nieprzyjacielskie.

W stolicach wielkich mocarstw panuje nastrój optymistyczny i oczekiwania rychłego zawarcia pokoju.

* W Rumunii. Część rumuńskiej flotyli na Dunaju zjawiła się pod Carabią, naprzeciwko Plewny. Podobno rząd rumuński zamierza rozszerzyć operacye armii swojej aż do Sofii. Przy podziale Macedonii pomiędzy Bulgarów, Greków i Serbów, Rumunia wystąpi podobno z żądaniem kompensaty terytoryalnej. Rząd rumuński oficyalnie zaprzeczył informacyom dzienników o starciu wojska bulgarskiego z rumuńskiem przy przeprawie przez Dunaj.

* Serbia a Bulgarya. Jak donoszą z Sofii, rząd serbski jest podobno gotów rozpocząć rokowania bezpośrednie z rządem bulgarskim. „Tribuna" na podstawie zasługujących na wiarę pogłosek donosi, że rada ministrów z powodu propozycyi zaprzestania akcyi wojennej postanowiła odpowiedzieć, że Bulgarya powinna przysłać do Białogrodu delegatów. jeżeli istotnie pragnie porozumienia pokojowgo, Akcya zbrojna ustanie dopiero wówczas, gdy dojdzie do porozumienia i otrzymane będą odpowiednie rękojmie.

* Pośrednictwo mocarstw. Donoszą z Białogrodu, że rada ministrów dnia 11 b. m. uchwaliła odrzucić pośrednicwo wielkich mocarstw, i w chwili stosownej rozpocząć rokowania bezpośrednie.

* Nowy związek Bałkański. „Prawda" pisze, że przystąpienie Rumunii do porozumienia grecko-serbsko-czarnogórskiego jest niewątpliwie zapowiedzią utworzenia się nowego sojuszu bałkańskiego. Jeżeli Bulgarya nie przyłączy się do tego zwązku, nie będzie dla nikogo niebezpieczna.

* Choroba króla Piotra. Król Piotr leży chory w konaku. Wszystkie dawne dolegliwości powróciły w niezwykle ostrej formie. Lekarze oczekują lada chwila katastrofy, wobec czego odwołano następcę tronu ze Skoplie i polecono mu się stawić na wszelki wypadek w Białogrodzie.

Nagrobek pijaka.

Jakiego jeszcze nie miał świat obszerny;
Zamyka ten grób Bartka pijanicę,
Samemu tylko bożkowi był wierny,
Co sobie w karczmie założył kaplicę.

Chłop w przewoźniczej sztuce nie ćwiczony,
Gdy go na drugą stronę rzeki pławił
Bystrym na środku wartem zakręcony,
Na tamten go świat wraz z flaszką wyprawił.

Pielgrzymie! pierwsza to była godzina,
Która mu wody przylała do wina.

Prolet.

Dział gospodarczy.

Poplony.

(C. d.)

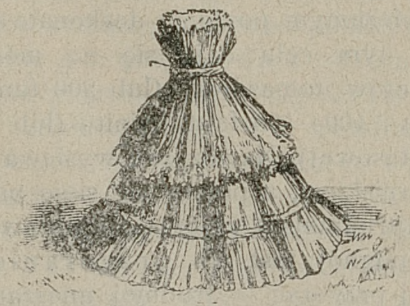
Wiadomo, że odkryte po sprzęcie zboża ściernisko wysycha nadzwyczaj szybko, szczególniej na ziemiach piaszczystych; trzeba więc siać poplon jaknajspieszniej, póki rola zachowuje tę wilgoć, jaką każde ściernisko posiada po skoszeniu. Nie trzeba więc czekać z siewem, aż zboże zwiezione, ale trzeba zboże poustawiać w rzędy oddalone od siebie o jakie 8 prętów, do zupełnego wyschnięcia, a ściernisko zaraz na drugi dzień podorać i zasiać mieszanką.

Tutaj pouczymy gospodarzy, jaki jest najlepszy sposób sprzątania zboża, gdyż nieraz trzymają się fatalnego zwyczaju suszenia zboża na garściach, gdzie przy lada deszczu ziarno, dotykając wilgotnej ziemi, porasta. Żyto w suchy czas zżęte należy zaraz wiązać w snopy; tylko rano i wieczorem lub też zaraz po deszczu, gdy słoma i kłosy mokre, zostawia się na garściach, by obeschło, ale przed wieczorem trzeba związać w snopy i poustawiać. Najłatwiej dosuszyć zboże w snopkach, ustawiając je w „dziesiątki“ czyli „lalki“ tak, jak powszechnie robią na Śląsku i u nas już w wielu dworskich gospodarstwach. Dziesiątki ustawia się tak: w środek ustawia się snop jeden prosto do góry, nie łamiąc słomy, naokoło układa się stojące 8 snopów, parami opierając je kłosami ku środkowi, a odziomki rozstawiając nieco. Powstaje w ten sposób kopka z dziewięciu snopów, ustawionych na ziemi kolejno w ten sposób:



3 snopy. 5 snopów. 9 snopów.

Te 9 snopów obwiązuje się u góry długiem powrósłem, aby lepiej się razem trzymały, a na wierzch nakłada się „czapkę“ czyli „chochół“ z dziesiątego snopa, który powinien być nizko w odziomkach związany — ot tak, jak na rysunku widzicie.



Zboże ułożone w dziesiątkę.

W takie dziesiątki ułożone zboże, tak żyto jak i pszenica, może stać całymi tygodniami bez obawy zamoknięcia i zrośnięcia, to też ten sposób w lata wilgotne jest niezmiernie dogodny.

Deszcz spływa wierzchem po czapce, nie dochodzi do kłosów, a odziomki rozstawione wysychają prędko, choćby zboże było nawet mocno zielonymi chwastami lub koniczyną przerośnięte. W czasie pogody można na dzień chochoły zdejmować, by kłosy lepiej schły, a na wieczór znowu je zakładać. Gdy zboże bardzo trawą przerosłe, można zamiast dziesiątek układać w szóstki, to jest 5 snopów przykrywać 6-tą czapką. Szczególniej w roku bieżącym mokrym niech gospodarze nasi wezmą się do takiego sposobu sprzątania zboża.

Skoro tylko zboże ustawione, należy natychmiast ściernisko podorać płytko od 4 do 5 cali, po tem bronować, i zasiać odpowiednią mieszankę, którą się przykrywa natychmiast broną. Przy siewie łubinu uważać trzeba, żeby był przykryty bardzo płytko. Następnie należy zasiew koniecznie przywałować, choćby drewnianym wałem, a to dla szybszego i lepszego wzejścia, co przy spóźnionej porze jest nader ważnem. Wszystkie te roboty muszą być wykonywane bezpośrednio jedna po drugiej, bez żadnej przerwy, tak, aby pole, jednego dnia rano skoszone, już nazajutrz na wieczór całkowicie mogło być obsiane i zwalcowane.

Poplony wzbogacają ziemię w azot, i dlatego tak po nich wszystko doskonale się udaje, podobnie jak po przedplonie łubinowym. Ale

aby w szczególny sposób były piękne, aby dały dużo paszy lub wiele nawozu, dodaje się pod nie sztucznego nawozu, bo i one potrzebują z ziemi pokarmu, a na jałowej ziemi będą słabe. Ten nawóz będzie zarazem służył i tej roślinie, która będzie uprawiana po poplonie, np. burak, ziemniaki, jęczmień lub owies, które na nawiezionym poplonie doskonale się udają.

W tym celu daje się na mórg 300—400 funtów tomasówki (lub 200 funt. superfosfatu) i 400—480 funt. kainitu (lub 200 funt. soli potasowej). Nawóz ten wysiewa się wraz ze ścierniskiem, a potem się sieje mieszankę.

Najtrudniejszą rzeczą przy uprawie poplonu na pognój jest ich przyoranie. Łubin sładniej przyorać — trudniej mieszankę z bobiku i grochu z powodu, że wyległa i pokręcona na wszystkie strony mieszanka podbija się pod pług, który często wyjmować z roli i wygarniać okręconą na pługu mieszankę trzeba, wskutek czego orka bardzo powoli idzie. Robotę ułatwia bardzo puszczenie ciężkiej brony w tym kierunku, w jakim pług iść będzie. Brona niby grzebień rozczesuje powikłaną zieloną masę. Ale najwięcej ułatwia dokładne przykrycie żelazna tarcza, obracająca się, w żelaznej obsadzie, którą się na grządzieli pługa przymocowuje, inaczej „krój tarczowy„ zwana.

Tarcza ta kraje łodygi roślin, przez co ustaje zapychanie się pługa, który skibę wybornie zieloną masą przykryć może. Kosztuje nie drogo — a dostać ją można przy towarzystwach rolniczych, więc każdy rolnik powinien ją nabyć.

Po przyoraniu obfitego poplonu pole przedstawia się na oko nieszczególnie. Skiby niby równo ułożone, a część poplonu zawsze na wierzchu pozostaje. Nie trzeba jednak przywiązywać do tego zbyt wielkiej wagi. Pozostała na wierzchu zielona masa przez zimę tak skruszeje, że po wiosennej uprawie nie wiele znać ją będzie, a rola z przyoranym poplonem będzie w znakomitym stanie spulchniona.

(C. d. n.)

Pszczelnictwo.

Teraz właśnie pora, aby nasi Bracia pszczelarze pomyśleli o przygotowaniu uli dla nowych roi. Ci zaś, co dotąd pasieką się nie zajmowali, aby sobie odpowiednie ule zamówili.

Jak wszystkie umiejętności postępują naprzód, tak i pszczelnictwo: coraz bardziej ul się doskonali i gospodarka w nim staje się prostszą i rozumniejszą. Wybór odpowiedniego systemu uli zaraz na wstępie—aby później nie trzeba było ich zmieniać—jest rzeczą bardzo dogodną i pożądaną. W tym celu prócz znajomości zasadniczych wymagań od ula, aby odpowiadał swojemu celowi, należy rozejrzeć się po świecie, aby wiedzieć, jakie ule najbardziej się rozpowszechniają, jak również i miejscowe warunki trzeba mieć na względzie.

Rozmaite są ule i co kraj to inne, ale dwa typy są najbardziej rozpowszechnione tak w Ameryce, jak i Europie: Ruta i Dadana Blatta. W Rosyi prawie wszyscy pszczelarze używają ula Dadana. Oba są prostej konstrukcyi, lekkie i tanie. Obu system jest nadstawkowy, który polega na tem, że gdy rój dojdzie do siły i myśli o rójce, zdejmuje się daszek, a na gnieździe stawia się skrzynkę z ramkami takiejże wielkości (w ulu Ruta) lub niższe, jak w ulu Dadana Blatta, wyposażonemi w woszczynę naturalną, lub sztuczną, i przykrywa się tymże daszkiem. Gdy okolica w miód obfita, to po zapełnieniu nadstawki miodem, podnosi się ją z daszkiem wyżej, a na jej miejsce bezpośrednio na gniazdo stawia się drugą; gdy i ta zarobiona, to w taki sam sposób kładzie się trzecią. Poczem dopiero miód się odbiera za pomocą wirówki — nadstawki się usuwa, a rój zimuje w gnieździe. Blacha ograniczająca matkę w czerwieniu wychodzi z użycia, przez co gospodarka w tych ulach staje się prostszą i łatwiejszą. System ten opiera się na tych niezbitych racyach:

1) Że tylko silne roje dają pożytek, a przez odradzanie matki zawsze się osłabiają.

2) Że przez nadstawki można rozszerzać gniazdo, ile potrzeba, przez co się wstrzymuje rójkę, a pszczoły mają gdzie miód składać i matka rzadko im w tem przeszkadza.

3) Że miód zabierany pszczołom nagle, do czego zmusza ciasny magazyn, przed zasklepieniem, t. j. nie odparowany i przez pszczoły nie przerobiony dostatecznie, jest kwaskowaty, niema naturalnego smaku i psuje się prędko. Do tego dodać należy, że biorąc

miód w czasie, kiedy pszczoły najwięcej go znoszą, niepokoi się rój i stąd strata.

Wybitniejsi z naszych pszczelarzy zwrócili uwagę na to ulepszenie w gospodarce pszczelniczej i zaczęli ule tamte przerabiać na swój sposób. Jedną z takich przeróbek jest właśnie ul amerykański szafkowy z magazynem u góry, o którym i ja zeszłego roku w naszem piśmie czytałem. O ile widać z opisu ul ten ma to, co i tamte, t. j. magazyn u góry, jest nadto zastosowany do naszego klimatu, bo ramki ma nawet węższe i krótsze nieco, niż w ulu warszawskim, nadto ma tę zaletę, że po otworzeniu drzwiczek wszystkie ramki na kant widzimy, tak na dole jak i w górze, co daje możność na jeden rzut oka ocenić stan roju, ile ma miodu i jak idzie robota? Tę ma tylko wadę, która nie daje widoku na rozpowszechnienie go w kraju, że byle stolarz go nie zrobi a stąd też i za drogi. Na taki elegancki mebelek dla pasieki mogą sobie pozwolić tylko pszczelarze-amatorzy.

(Dok. n.)

Poradnik gospodarski.

P y t a n i e. Koń dostał ochwatu, kiedym po zielonce nakarmił go zbyt mocno śrutą. Puściłem mu krew z nóg, ale zbyt późno. Teraz z ochwatu prawie wyszedł, ale pozostała sztywność w nogach, a jedną nogę u kopyta ma gorącą i nią utyka; co robić w tym wypadku? Drugi koń od pracy, gdyż musiał robić za dwóch, dostał opoi na zadnich nogach, a kopyto przedniej nogi pękło i utworzyła się szczelina podłużna na cal. Jak zaradzić temu?

Wł. Staw.

O d p o w i e d ź. Ochwat zwykle następuje, albo gdy się koń zagrzeje i nagle ostygnie, lub napije się zimnej wody; albo też gdy się p r z e p a s i e szczególniej ziarnem żytniem, razówką lub otrębami, jak w danym wypadku.

Należy wtedy, nie zwlekając ani chwili puścić 2 lub 3 kwarty krwi z żyły u szyi; będzie o wiele lepiej aniżeli puszczać krew z nóg i robić 4 rany, co nieraz bywa przyczyną późniejszego odpadnięcia kopyta; dalej należy dać na rozwolnienie (czyli laksę); w tym celu wziąść funt soli glauberskiej i 10 łutów saletry, które należy rozpuścić w pół garncu wody i dać to koniowi wypić w 3 dawkach, t. j. co 6 godzin. Przy wlewaniu płynu do pyska, należy pysk zaciągnąć uzdą pod belkę albo pod drabkę, język wyciągnąć na bok, a lekarstwa nie wlewać od razu, lecz z przestankami po pół kwaterki, puszczając język za każdym razem, aby koń mógł lekarstwo połknąć. Następnie należy g o r ą c ą w o d ą z o c t e m i s o l ą przy pomocy grubej zgrzebnej ścierki mocno nacierać koniowi nogi przez kwadrans i to nacieranie powinno się powtarzać co 4 godziny przez pierwsze 2 dni. Nacieranie takie wodą ze solą i octem jest tak skuteczne, że p r z y m a ł y m o c h w a c i e, jaki się często zdarza w gospodarstwach, wystarczy za wszystko i nie potrzeba wtedy nawet puszczać krwi. Sam stosowałem ten sposób leczenia ochwatu z bardzo dobrym skutkiem. Aby zupełnie usunąć s z t y w n o ś ć n ó g, należy powtarzać takie nacieranie, jeszcze z jaki tydzień czasu 3 razy dziennie. Do wody najgorętszej dodaje się dużo octu, pół na pół, i ze 2 funty soli; a ponieważ woda prędko wystyga, to lepiej z początku rozpuścić sól w małej ilości, a potem przy nacieraniu dolewać gorącej wody z octem. Potem należy konia chorego p r z e p ę d z i ć, najlepiej zaprzągłszy do woza, z początku powoli, potem spieszniej, aby w ten sposób nie pozwolić krwi zastygać, ale ją rozgrzewać.

Gorącość nogi u kopyta wzkazuje na z a p a l e n i e k o p y t a. Pierwszą rzeczą w takim wypadku jest w y b r a n i e r o g u w podeszwie. Należy wybrać róg strugiem w miejscu największej czułośći tak, żeby sięgnąć i wydobyć materyę i zapiekłą krew, zebraną nad podeszwą, a wybrawszy ropę, otwór zalać łojem lub woskiem, a na korytko robić z i m n e o k ł a d y z wody lub czystej gliny. Konia dobrze jest wprowadzać w wodę.

Co się tyczy o p o i, to niech Brat kupi w a p t e c e j o d y n y i t e r p e n t y n y f r a n c u s k i e j w równych częściach i tym płynem niech smaruje miejca zgrubiałe codziennie raz lub dwa razy, dotąd, dopóki nie wystąpią strupy. Jeżeli szczelina idzie od dołu kopyta ku górze, należy na górnym końcu szczeliny zrobić mały otworek, w celu przeszkodzenia dalszego rozszczepywania się kopyta, a na szczelinę, aby ściągnąć róg, należy założyć klamerkę żelazną, którą kowal zrobi. Niektórzy wbijają w kopyto

w poprzek utworzonej szczeliny gwóźdź tak, żeby ostrze jego wyszło po drugiej stronie, a następnie oba końce gwoździa zaginają. Spajając w ten sposób szczelinę, należy wpierw rozmiękczyć kopyto ciepłymi okładami. Ale wogóle sposób ten jest niewłaściwy i barbarzyński, gdyż wbijany gwóźdź często wywołuje obrażenie ściany mięsnej w kopycie, a często psuje róg. Użycie klamerki jest o wiele stosowniejsze. Trudniej jest radzić, jeżeli szczelina idzie od góry w dół kopyta. Wtedy zrobienie otworu u dołu szczeliny prawie nic nie pomoże. Można wtedy ściągnąc szczelinę klamerką, a konia postawić na długi czas w stajni, póki róg nie odnowi się, albo też ostrożnie używać go do lekiej pracy po miękkiej drodze.

Często zdarza się, że konie z natury mają kruche kopyta, które często wykrusza się i szczepi. W takich wypadkach należy od czasu do czasu, np. co tydzień na niedzielę, kiedy koń stoi, robić okłady ze świeżego krowieńca— i często smarować kopyta tłuszczem a choćby zwyczajnem smarowidłem do wozów.

Hodowca.

O ulgach popisowych ze względów rodzinnych.

Niektórzy rodzice sądzą, że skoro synom ich przysługuje ulga ze względów rodzinnych co do spełniania wojskowości czyli tak zwane opiekuństwo, to nie potrzebują zupełnie żadnych czynić zabiegów, gdyż i tak synowie ich nie będą wzięci do wojska.

Otóż mniemanie rodziców takich jest błędne i masa było już zdarzeń, że synów takich wzięto do wojska dla tego tylko, że ulga przysługująca im nie była wpisana do list poborowych, wobec niezameldowania o tem rodziców i nie złożenia odpowiednich dowodów metrycznych a po losowaniu zaś prawo nie zezwala na wpisanie ulgi.

Zachodzi teraz pytanie, kiedy ojcowie powinni meldować o owych ulgach i w jaki sposób?

Otóż meldować mogą począwszy od miesiąca marca w tym roku, kiedy synowie ich losują i w tym urzędzie, z którego biorą paszporty, ale najpraktyczniejszy sposób przesłać pocztą listem rekomendowanym prośbę bez marek stęplowych do właściwego urzędu powiatowego lub miejskiego do spraw powinności wojskowej, prosząc o przyznanie ulgi ze względów rodzinnych, i załączyć przy prośbie: swój akt ślubny, metryki urodzeń: swoją, popisowego i reszty synów, jeżeli są; jeżeli ojciec nie żyje, a matka wdowa, to dołącza się przy prośbie: akt ślubny, metryki urodzeń popisowego i innych synów, a także akt zejścia męża; jeżeli zaś matka powtórnie wyszla za mąż, to ojczym ma prawo podać prośbę o przyznanie ulgi swemu pasierbowi i dołącza się akt ślubny z pierwszego i drugiego małżeństwa, akt zejścia ojca popisowego, metryki urodzeń ojczyma, popisowego i drugich pasierbów. Jeżeli oboje rodzice nie żyją, to starszy brat podaje prośbę o przyznanie mu opiekuństwa nad pozostałemi sierotami i dołącza akt ślubny rodziców, akty zejścia rodziców i metryki urodzeń, swoją i drugich braci i siostr. Dziadkowie i babki; gdy synowie ich nie żyją i gdy nie mają innych wnuków — przy wyrobieniu opiekuństwa wnukowi—przy prośbie powinni dołączyć: swe akta ślubne a także rodziców wnuka, akty zejścia rodziców i metryki popisowego i drugich braci; wyrobić także opiekuństwo sobie może wdowiec popisowy dzietny i w tym celu załącza przy prośbie: akt ślubny, akt zejścia żony i metrykę jednego lub więcej dzieci. Zaznaczyć tu wypada:]

1. Jeżeli młodszy od popisowego brat ma lat 17 i więcej w chwili, gdy ten staje do wojska to ulga rodzinna popisowemu nie przysługuje, — owemu zaś młodszemu przysługuje ulga ze względów rodzinnych wtedy, gdy brat nie skończy jeszcze służby wojskowej w tym roku, kiedy on losuje.

2. Jeżeli ojciec lub ojczym ma lat 55 i więcej, popisowemu przysługuje ulga pierwszej kategoryi, jeżeli ma lat 50 do 54 włącznie drugiej kategoryi, jeżeli zaś nie ma 50 lat — kategoryi trzeciej, jedynakom zaś zawsze przysługuje ulga pierwszej kategoryi bez względu na wiek ojca.

3. Popisowi, korzystający z prawa do ulgi pierwszej kategoryi, nie naznaczają się na służbę, chociażby dla ukompletowania ogólnego rocznego powołania brakowało ludzi, popisowi zaś korzystający z ulg następnych, w razie braku, naznaczają się na służbę.

4. Jeżeli ojciec popisowego jest kaleką lub z powodu jakich chorób jest niezdolnym do pracy, to chociażby nawet nie miał lat 50, synowi jego przysługuje ulga pierwszej kategoryi, ale w tym razie przedtem powinien podać prośbę do komisyi do spraw powinności wojskowej o zbadanie w celu powyższym jego stanu zdrowia.

Komisya do spraw powinności wojskowej otrzymawszy prośby od osób wyżej wymienionych sprawdza czy to przez urząd policyjny, czy to przez gminny stan rodzinny popisowego i jeżeli ulga przysługuje, to zatwierdza takową, jeżeli zaś nie — to odmawia, o czem zawiadamia interesowanych.

Jeżeli Komisya do spraw powinności wojskowej odmówi komuś w przyznaniu ulgi i z tego jest niezadowolony, to prawo zezwala mu podać skargę czyli zażalenie do takiejże komisyi gubernialnej w terminie czterotygodniowym, licząc od dnia oznajmienia odmownej decyzyi; skargę tę chociaż się pisze na imię komisyi gubernialnej, przesyła się jednakże na ręce komisyi powiatowej lub miejskiej, która wraz ze swojem objaśnieniem przesyła ją do rozstrzygnięcia komisyi gubernialnej, która jeżeli uzna słuszność skargi, może polecić wpisać ulgę.

W roku bieżącym losowanie popisowych rozpoczyna się dnia 1/14 października i losować będą ci, którzy przed dniem 1-go Stycznia now. st. 1913 roku skończyli lat 20.

P. W.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz, Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.